

Spotkanie ENOAS (European Network for Organic Agriculture Students)

Rolnictwo ekologiczne istnieje również w Polsce i sprawdza się! Do takiego wniosku doszła grupa 30 studentów kilku narodowości po tygodniu wizyt w różnych miejscach Polski, które miały miejsce w lipcu z inicjatywy studentów SGGW (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego). Brali w nich udział Polacy, Włosi, Niemcy, Francuzi, Finowie, Węgrzy, Czesi, Holendrzy, a nawet Kanadyjczycy.

Sieć ENOAS powstała 4 lata temu i ma na celu ułatwienie wymiany informacji i doświadczeń poprzez stronę internetową, a w szczególności dzięki dorocznym spotkaniom, które odbywają się za każdym razem w innym kraju europejskim.

Dla mnie, studentki agroekologii we Francji, było to pierwsze i jakże udane doświadczenie tego rodzaju. Polska ma zdecydowanie silny potencjał, jeżeli chodzi o rolnictwo ekologiczne i teraz, w okresie przemian rolnych od wejścia Polski do UE i do Wspólnej Polityki Rolnej byłoby wielką szkodą gdyby ten ogromny potencjał nie został wykorzystany dla realizacji polityki rozwoju zrównoważonego. Historia gospodarcza Polski sprawiła, że większość upraw rolnych pozostała w systemie gospodarstw indywidualnych i w związku z tym są one bardzo rozwojowe. Mniej uzależnione od środków ochrony roślin i nawozów sztucznych niż gospodarstwa zachodnie, gospodarstwa polskie przestawia się łatwiej na rolnictwo ekologiczne.

Gdy porusza się problem przestawienia na rolnictwo ekologiczne we Francji, często mówi się o „powrocie” do tradycyjnych form produkcji rolnej. W Polsce ten „powrót” jest zbędny i to jest właśnie szansa Polski.

Jeżeli chodzi o rolników, istnieją dwa główne powody do przejścia na rolnictwo ekologiczne. Po pierwsze, satysfakcja wytwarzania zdrowiej i smaczniej, co jest już w Polsce dobrze rozwinięte dzięki produktom „swojskim”. Są one wytwarzane równoległe z konwencjonalnymi formami produkcji w tym samym gospodarstwie rolnym. Te niewielkie wytwórnie swojskie przestrzegają zazwyczaj norm obowiązujących w rolnictwie ekologicznym i dzięki temu łatwo mogą przestawić się na produkcję ekologiczną. Po drugie, w regionach, w których jakość gleby nie jest zbyt niska, prowadzenie gospodarki tradycyjnej kosztuje tyle samo co „eko” – tłumaczył na spotkaniu ENOAS pan Kujawski, który przestawił się na taką produkcję.

Otóż w rolnictwie konwencjonalnym wpływy ze zbiorów pokrywają zaledwie koszty środków ochrony roślin i nawozów sztucznych, podczas gdy w rolnictwie ekologicznym pewne zmniejszenie produkcji jest kompensowane przez brak tych kosztów i przez dotacje.

Obecnie wiele zakładów przetwórczych (chleb, makaron) z Województwa Kujawsko-Pomorskiego rozpoczyna produkcję ekologiczną, pomagając sobie wzajemnie w trudnych początkach.

Jest pewien problem w dystrybucji produktów „eko”. Są one sprzedawane tylko przez specjalistyczne sklepy „produktów naturalnych” tworzone z myślą o klientach mającym specyficzne zapotrzebowania związane ze zdrowiem. Produkty „eko” są sprzedawane wraz z produktami naturalnymi nie mającymi certyfikatów. W ten sposób brak informacji dla klienta, wyższa cena i wielorakość znaków firmowych różnych polskich firm certyfikujących hamują rozwój sprzedaży produktów „eko” w Polsce. We Francji istnieje tylko jedna marka „agriculture biologique” (rolnictwo ekologiczne), która jest własnością Państwa i to ułatwia konsumentowi rozeznanie się.

Cała produkcja ekologicznego soku owocowego produkowanego przez zakłady przetwórcze, które zwiedzaliśmy jest wysyłana do francuskich aptek i w związku z tym brak go na rynku lokalnym. Zastanawiam się, jaki jest sens produkowania z zachowaniem zasad ochrony środowiska, jeżeli później na produkt końcowy narzuca się ogromny wydatek energii związany z transportem. Odpowiedziano mi na to pytanie, że lepiej produkować „eko” niż nic nie robić. Ja jednak nadal myślę, że nie można zadawać się proklamowaniem produkcji ekologicznej jako recepty na rozwój zrównoważony bez podważania globalnego kontekstu kapitalistycznego, w którym to rolnictwo ekologiczne funkcjonuje.

Reasumując, niemożliwym wydaje mi się rozpatrywanie modelu trwałego i ekologicznego rozwoju w systemie kapitalistycznym. Nie jestem pewna czy tak opinia jest „politycznie poprawna” w Polsce, która właśnie przechodzi proces ultraliberalizacji.

Na zakończenie przytoczę wypowiedź Anne, jednej z uczestniczek, która powiedziała, że my, studenci rolnictwa ekologicznego, jesteśmy trochę na marginesie i w związku z tym czujemy się osamotnieni. Dlatego bardzo ważna jest dla nas możliwość uczestniczenia w takim międzynarodowym forum, na którym możemy podzielić się doświadczeniami i przedyskutować wszystkie problemy. Następne, spotkania są przewidziane latem 2006 na Węgrzech – szczegóły: www.enoas.org.

Emilia Chantre
emilia.chantre@gmail.com